DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyńcze exemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Expedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do Redakcyi i Expedycyi winny być frankowane.

№ 144. **Niedziela 26 czerwca** **1859.**

Ze zbliżającym się końcem kwartału uprasza się szanownych i życzliwych czytelników Dziennika Poznańskiego, aby przedpłatę na kwartał przyszły wcześnie ponowić i tym sposobem opóźnieniu lub nieregularności w odbieraniu pierwszych zaraz numerów zapobiedz zechcieli. Przedpłata miejscowa, jak dotąd, wynosić będzie kwartalnie 1 tal. 20 sgr., zamiejscowa zaś w obrębie państwa pruskiego talarów 2 fenygów 9. Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego, w lokalu drukarni i księgarni **L. Merzbacha** przy placu Wilhelmowskim Nr. 8, w handlu pana **Antoniego Rose** w Bazarze, w handlu pana **P. Nowickiego** przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 9, w księgarni pana **K. Reyznera** przy ulicy Wodnéj i Garbar rogu Nr. 15, u pana **I. Pajewskiego** na Chwaliszewie Nr. 95; zamiejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych

Poznań, 25 czerwca. Wszystko co do wyjaśnienia stanowiska politycznego i linii postępowania różnych gabinetów w obecném powikłaniu europejskiém przyczynić się może, szczególny przedstawia interes. Niewątpliwe dokumenta dyplomatyczne naczelną tu naturalnie odgrywają rolę. Dostarcza ich nie mało zbiór korespondencyi dyplomatycznych złożony parlamentowi angielskiemu przed tygodniem przez ministra spraw zagranicznych. Szczególnie zajmującą jest w nim depesza lorda Cowleya, posła angielskiego przy dworze paryskim, przesłana lordowi Malmesbury dnia 12 maja, a więc w chwili wyjazdu cesarza Napoleona do armii włoskiéj. Znajdujemy w niéj z jednéj strony potwierdzenie, że oględna polityka cesarza Napoleona stanowczo na teraz odpycha pomoc żywiołów rewolucyjnych i narodowych tak w Turcyi, jak w pewnéj mierze i we Włoszech; z drugiéj strony zwraca uwagę, że kiedy była mowa o pogłoskach, jakoby rząd francuski uważał traktaty z r. 1815 za obalone, pan Walewski zdziwił się tylko, że ajenci francuscy takie rzeczy gadają, ale kategorycznie o prawdziwości lub fałszu podobnéj pogłoski się nie oświadczył.

Ciekawa ta depesza lorda Cowleya brzmi:

„Mam zaszczyt donieść WLMci, że wczoraj wróciłem do Paryża. Odwiedziłem dziś po południu hr. Walewskiego. Jego Excellencya oświadczył mi, że cesarz żałował, iż przed swoim odjazdem ze mną się nie widział, bo JCMość życzył sobie serdecznie oznajmić mi uczucia, z jakiemi wyjeżdża na kampanią; ponieważ nie byłem w Paryżu, napisał JCMość przed swoim odjazdem do hr. Walewskiego i polecił mu zaręczyć, że JCMość obejmując dowództwo ma nastąpujące zamiary: wojnę o ile możności zlokalizować, neutralność Niemiec szanować, nie popierać żadnych knowań rewolucyjnych a mianowicie przeciw Austryi, któréj posiadłości adryatyckie mają być suwerennie szanowane, i w działaniach wojskowych ograniczyć się na wypędzeniu Austryaków z Lombardyi i Wenecyi. Daléj oświadczył JCMość, że gotów zająć się układać, skoro mu stósowne warunki będą podane. Nie taiłem przed hr. Walewskim obaw moich, że program ten cesarski nie będzie mógł być wykonany, bo prawdopodobnie Austrya niezezwoli na wydanie swoich posiadłości włoskich, chyba, że długi szereg klęsk jéj zadanych poprowadzi armią austryacką aż pod mury Wiednia. W takich okolicznościach nie będzie można zlokalizować wojny, to i zachować jéj charakter wojny czysto włosko-austryackiéj. Co się zaś tyczy zamiaru cesarskiego by się zachęcać do rewolucyi, mało na to zważać będą, gdy Sardynia, sprzymierzeniec i przyjaciel Francyi działa w przeciwnym duchu. Nikt nie wierzy, aby Francya mogła temu zapobiedz. Mówiłem daléj, że postanowienie cesarskie będzie przez rząd królowéj JCci z zadowoleniem przyjęte co do Turcyi i wynurzyłem nadzieję, że rząd francuski zechce dołożyć wpływu swego na rządy Sardynii i Rosyi, aby się powstrzymywały od szerzenia zawikłań na Wschodzie. Hr. Walewski oświadczył, że ma nadzieję, iż wojna ta niepotrwa i zapewne w kilka miesięcy się zakończy. Na uwagę moję względem postępowania Sardynii powiedział hr. Walewski, że przed odjazdem z Paryża, długo o niém rozmawiał z cesarzem i z poleceniem cesarskiego napisał do Turynu, aby Sardynia wstrzymywała się od odrębnego działania, a szczególniéj od zachęcania stronnictwa rewolucyjnego we Włoszech do działania. Ze względu na to com mówił o Turcyi, oświadczył hr. Walewski, że od rządu francuskiego niewątpliwe otrzymał zaręczenie, iż rząd francuski pragnie utrzymać pokój w Turcyi. Z tego powodu ma przekonanie, iż Rosya nie będzie zachęcać w państwie otomańskiém do ruchu rewolucyjnego. Co się tyczy Francyi, zaręczał hr. Walewski, że rząd francuski usilnie się stara, aby nie dał najmniejszego powodu do podejrzeń rządowi angielskiemu w kwestyi tureckiéj. Pan Thouvenel otrzymał przeto polecenie do udania się wcześniéj jak zamierzał na swoję posadę, jedynie w tym celu, aby nadać większą sprężystość zamiarom cesarskim co do tego punktu. Najwyraźniejsze przeto otrzyma zalecenia, aby działał w zupełném porozumieniu z sir H. Bulwerem, aby zasięgał rady jego w każdéj powstającéj kwestyi i nigdy się nieodłączał od posła królowéj JMci. Powinien odstraszać od wszelkich knowań na powagę sułtańską i o ile można hamować podobnego rodzaju postępowania. Podobne instrukcye otrzymają wszyscy ajenci francuscy na Wschodzie. Pan Thouvenel zatrzyma się nadto w podróży swéj na Wschód, w Atenach, wyłącznie w tym celu, aby wpływać na rząd grecki i przekonać go, że powinien wstrzymać się od wszelkich poduszczeń poddanych greckich przeciw Porcie. Wedle tonu i mowy hr. Walewskiego nie mogę wątpić, że jest szczerém życzeniem cesarskiego rządu zapobiegać wszystkiemu coby mogło doprowadzić do nieporozumień z rządem królowéj JMci. Przy téj sposobności zwróciłem uwagę hr. Walewskiego na mowy niektórych reprezentantów francuskich za granicą. Zaczynają mówić, powiedziałem, jakoby traktaty z r. 1815 były zniesione. Podobne postępowanie, mówiłem daléj, nio może się przyłożyć do obudzenia zaufania w zamiary cesarza i musi koniecznie upowszechnić wielkie obawy w Europie. Hr. Walewski wynurzył wielkie zadziwienie z powodu tego co mu powiedziałem, ponieważ niedawno temu wydał okólnik i w nim zalecił reprezentantom Francyi, aby w mowach zachowali jak największą rozwagę.“

Poznań, 25 czerwca. Podajemy dalszy ciąg zapisków odnoszących się do rozpraw, które się toczyły w łonie sejmowéj komisyi nad wnioskiem polskim o narodowość i język.

Kiedy przyszło do dyskusyi nad rozporządzeniem rejencyi poznańskiéj z d. 8 grudnia 1858, obostrzającém, ażeby w wyższych klasach elementarnych szkół miejskich wyłącznie po niemiecku dzieci nauczano, rozwiódł się obszerniéj wnioskodawca nad ciężką krzywdą jaką w skutek tego rozporządzenia elementarne wychowanie polskich dzieci ponosić musi. Pan komisarz rządowy, broniąc w mowie będącego rozporządzenia, starał się wykazać, że takowe nic nowego nie zawiera, ale jest tylko powrotem do niezachowywanego przez długi lat przeciąg przepisu regulaminu szkólnego z r. 1842. Zresztą przepis ten nie wypływa z żadnéj politycznéj dążności, ale ma jedynie na celu dobro dzieci miejskich, które w późniejszém życiu znajomości języka niemieckiego bardzo potrzebują. Pan komisarz rządowy dodał jeszcze, że ów przepis regulaminu z r. 1842, reskryptem rejencyjnym z d. 8 grudnia 1858 przypomniany, wychodził z przypuszczenia, że ludność miasteczek mięszaną jest pod względem narodowości, że więc dzieci z samego już przestawania ze sobą, rozumieją oba języki. Gdzieby wszelako przypadek ten nie zachodził i dzieci wcale po niemiecku nierozumiały, samo z siebie idzie, że zasada pedagogiczna wedle któréj uczyć należy w języku uczniom przystępnym, z oka spuszczaną być nie powinna. „Gdyby więc w miarę właściwości stosunków potrzebne były modyfikacye owego reskryptu w pojedyńczych miejscach, chętnie rząd bez wątpienia na nie się zgodzi, skoro o takowe na przyzwoitéj drodze wniesioném będzie“ (str. 30 raportu). Pan komisarz dodał jeszcze, podobnie jak przy większéj części punktów przez wniosek poruszonych, że żadne dotąd nie nadeszły zażalenia na ów przepis regulaminu z r. 1842, który przez reskrypt rejencyjny z d. 8 grudnia 1858 na nowo obostrzonym został.

Z dyskusyi téj i z oświadczeń pana komisarza rządowego ta wypływa praktyczna nauka, że inspektorowie, patronowie czy téż opiekunowie miejskich szkółek, w których reskrypt rejencyjny z d. 8 grudnia 1858 bez największego uszczerbku w wychowaniu dzieci zastósowanym być nie może, winni okoliczność tę zadokumentować wyraźném zażaleniem, i że mogą spodziewać się miejscowéj modyfikacyi rzeczonego reskryptu, jeśli o nią się zgłoszą do prowincyonalnego kolegium szkólnego, a w razie potrzeby do ministerstwa oświecenia.

W dalszym ciągu rozpraw nad szkołami elementarnemi, wnioskodawca na dowód stronności z jaką prowincyonalne władze starają się nadać lub zachować szkółkom elementarnym charakter niemiecki, przytaczał, między innemi przykładami, różne szkółki na Kujawach np. w okolicy Strzelna, w Suchatkowie pod Gniewkowem itd., które w przeważnéj ilości przez katolicko-polskie dzieci odwiedzane i z katolicko-polskich funduszów po większéj części utrzymywane, są przecież szkółkami niemiecko-ewanielickiemi. Natomiast w jednéj z gmin Inowrocławskiego powiatu, gdzie na 100 dzieci uczęszczających do polskiéj szkółki było 15 do 20 dzieci niemieckich, zebrano zaraz składki na utworzenie osobnéj niemieckiéj szkółki, do któréj obecnie zaledwie 5 lub 6 dzieci uczęszcza. Lubo sam landrat wnosił o zniesienie téj odrębnéj szkółki, *jako niepotrzebnie rozdrobniającéj fundusz* szkólny, to jednak rejencya bydgoska zadecydowała, że szkółka odrębna niemiecka jest potrzebną, bo krzepi w téj okolicy żywioł ewanielicki i niemiecki. Komisarz rządowy odparł na to: „że wszystkie te szczegóły zupełnie są ministerstwu nieznane, i że on ze swéj strony nie może jak tylko naganić, iż w przypadkach, gdzie liczba dzieci katolickich jest przeważająca, a charakter szkółki niemiecki, nie urządzono rozdziału na dwie szkółki, jak to uczyniono w ostatnim przypadku, osobną niemiecko-ewangielicką tworząc szkółkę. Trudno już jest nauczycielowi uczyć tak wielką naraz ilość dzieci jednéjże narodowości i jednego wyznania; przy różnéj narodowości i różném wyznaniu trudność ta tak dalece się wzmaga, że już sam wzgląd pedagogiczny rozdział szkółki nakazuje. Zdaniem jego, minister oświecenia z tegoż samego zapatrywać się będzie stanowiska przy rozpoznawaniu zaniesionych zażaleń.“ (str. 29 raportu.)

Z dyskusyi téj ta praktyczna wynika skazówka, że gdziekolwiek przy wielkiéj lub przeważnéj ilości dzieci polsko-katolickich szkółka elementarna nosi charakter ewanielicko-niemiecki, należy opiekunom, patronom czy inspektorom takiéj szkółki wnieść do właściwéj władzy prowincyonalnéj o rozdział szkółki na polską i niemiecką, a gdyby to nie skutkowało, zgłosić się do ministra oświecenia, który przez swego pełnomocnego komisarza przyrzekł skwapliwie zadosyć uczynić każdemu słusznemu w téj mierze zażaleniu.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Najj. Pana zamianować dotychczasowego ministra-rezydenta bar. Richthofena nadzwyczajnym posłem i umocowanym ministrem u dworów księstw meklemburgskich, jako téż w wolnych miastach Hamburgu, Lubece i Bremie.

Berlin, 24 czerwca. We wszystkich niemal dziennikach powtórzyła się wieść od kilku dni obiegająca, jakoby Bawarya formalną założyła protestacyą przeciwko przemarszowi wojsk pruskich przez swoje ziemie, i przeciwko rozłożeniu korpusu pruskiego w terytoryum bawarskiém, dopóki nie nastąpi ze strony Prus wyraźne objaśnienie, jaki mają cel te ruchy i demonstracye wojenne. W skutek tego niespodziewanego zajścia miało nastąpić wstrzymanie pochodu wojsk pruskich na zachód i przewozu onegoż na kolejach żelaznych. Dodawano jeszcze, że Saksonia nie przyłączyła się do téj protestacyi bawarskiéj. Zdaje się wszelako, że to była tylko nieugruntowana

pogłoska, i że owszem zupełne jest porozumienie co do ruchów wojskowych pomiędzy Bawaryą a Prusami, a małe trudności jakieby istnieć mogły załatwi zapewne adjutant króla bawarskiego jenerał v. d. Tann, który w wojskowéj misyi udał się do Berlina.

— Wczoraj umarła w Wejmarze owdowiała Wielka księżna Wejmarska, matka JKW. księżnéj Pruskiéj i księżnéj Karolowéj, ciotki cesarza Aleksandra.

— Ze względu na zbrojne wystąpienie Prus nie od rzeczy będzie przypomnieć skład i organizacyą wojska pruskiego. Wojsko pruskie dzieli się w czasie pokoju na 9 korpusów, z których jeden gwardyjski, ma swój sztab w Berlinie, inne zaś ośm rozłożone są w 8 prowincyach monarchii, gdzie się téż rekrutują. Każdy korpus obejmuje dwie dywizye; dywizya każda składa się z 2 brygad piechoty i 1 brygady jazdy. Brygadę piechoty składają dwa pułki, jeden liniowy i jeden landwery; brygada zaś jazdy złożona z 2 pułków liniowych i 2 pułków landwery, z wyjątkiem korpusu gwardyi, w którym brygada jazdy złożona z 3 pułków zwyczajnych gwardyi i z 1 pułku konnéj gwardyjskiéj landwery. Do każdego korpusu przydzielony jest 1 pułk artyleryi, 1 batalion celnych strzelców, i 1 oddział pionierów czyli saperów. W przypadku wojny zmiana tego podziału pozostawiona zupełnie uznaniu króla.

Wojsko pruskie na wojennéj postawione stopie składa się z piechoty następującéj: 4 pułki zwyczajne gwardyi, 4 pułki gwardyjskiéj landwery pierwszego powołania i 4 pułki gwardyjskiéj landwery drugiego powołania; daléj 32 pułków liniowych, 32 pułków landwery pierwszego powołania, i 32 pułków landwery drugiego powołania. Każdy pułk składa się z 3 batalionów polowych, batalion z 4 kompanii, każda po 250 ludzi pod bronią, nie licząc w to oficerów. Włącznie z oficerami i sztabem liczy batalion 1024 ludzi pod bronią. Każdy pułk gwardyjski i liniowy ma prócz tego po 1 batalionie zakładowym o trzech kompaniach, kompania po 325 ludzi włącznie oficerów; batalion taki liczy włącznie sztabu, 982 ludzi pod bronią. Daléj 1 pułk rezerwowy gwardyi i 8 pułków rezerwowych liniowych; każdy z tych pułków składa się z 2 batalionów zwyczajnych, z 1 batalionu landwery pierwszego powołania i z 1 batalionu landwery drugiego powołania. Wreszcie 10 batalionów celnych strzelców, z których dwa gwardyjskie (landwera w skład strzelców nie wchodzi), i 8 batalionów rezerwowych skombinowanych, tegoż składu i siły co bataliony liniowe. Razem 414 batalionów, czyli 420,624 ludzi pod bronią, nie licząc w to sztabów pułkowych, muzyki, służby lekarskiej i pociągu.

Jazda pruska na stopie wojennéj składa się z 6 pułków gwardyi (2 pułki kirysyerów, 1 pułk dragonów, 1 pułk huzarów, 2 pułki ułanów), z 2 pułków gwardyjskiéj landwery pierwszego powołania i z 2 pułków gwardyjskiéj landwery drugiego powołania. Pułki landwery gwardyjskiéj uzbrojone są w lance jak ułani. Daléj z 32 pułków jazdy liniowéj (8 pułków kirysyerów, 4 dragonów, 12 huzarów, 8 ułanów), z 32 pułków landwery konnéj pierwszego powołania i z 32 pułków landwery konnéj drugiego powołania. Podział pułków landwery konnéj pod względem broni, taki sam jak pułków liniowych, z tą tylko różnicą, że pułki ciężkiéj jazdy odpowiadające pułkom liniowym kirysyerów, uzbrojone wprawdzie w hełmy i pałasze kirysyerskie, ale nie mają pancerzy. Każdy z tych pułków składa się z 4 szwadronów, po 150 koni i ludzi, tak że pułk liczy, ze sztabem i oficerami, 625 ludzi pod bronią. Pułki gwardyjskie i liniowe mają prócz tego po jednym szwadronie zakładowym. Do jazdy należy jeszcze 8 szwadronów rezerwowych pierwszego powołania i 8 szwadronów rezerwowych drugiego powołania, które to szwadrony przydzielone są do 8 pułków rezerwowych piechoty. Razem 106 pułków i 54 osobnych szwadronów, czyli ogółem 478 szwadronów, które wynoszą 71,700 ludzi i koni, nie licząc w to sztabów pułkowych, oficerów, służby lekarskiéj, weterynarskiéj i pociągu.

Artylerya pruska składa się z 9 pułków, z których jeden gwardyjski. Każdy pułk obejmuje 3 baterye konne, 9 bateryi pieszych, 1 oddział ogniomistrzów, 3 kompanie forteczne i 1 kompanią rzemieślniczą, prócz tego odpowiednią ilość taborów zapaśnych i amunicyjnych. Baterya ma w czasie pokoju 4 działa, na stopie zaś wojennéj 8 dział; dla tego téż nie istnieją osobne oddziały landwery artyleryi, tylko wysłużeni ludzie należą, aż do skończonego 39 roku życia, do wojennéj rezerwy pułków właściwych. Ogólna siła pruskiéj artyleryi na stopie wojennéj wynosi 32 do 36,000 ludzi i 864 dział zaprzężonych, w 108 bateryach polowych.

Pionierów posiada wojsko pruskie 9 oddziałów, z tych jeden gwardyjski. Oddział każdy ma w czasie pokoju 2, na stopie wojennéj 3 kompanie, po 150 ludzi każda. Prócz tego są jeszcze dwie kompanie rezerwowe, do których przychodzi w czasie wojny trzecia. Ogółem 4500 pionierów na stopie wojennéj. — Siła więc całego wojska pruskiego na stopie wojennéj, włącznie sztabów, straży sztabowych, służby lekarskiéj, pociągu itd. wynosi 541,118 ludzi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 czerwca. Może jeszcze niewiecie o ciosie jaki dotknął w tych dniach uczniów tutejszéj akademii medyko-chirurgicznéj. Opowiem wam to wydarzenie jak o niém po całéj Warszawie mówią.

Krótko przed wielkanocą przybito ogłoszenie w akademii, że egzamina rozpoczną się z d. 12 maja. Termin nadszedł, ogłoszenie zdjęto, egzaminów nie było. Pod dniem 12 czerwca dopiero ogłosiły dzienniki wyjątek z instrukcyi przepisującéj sposób, według którego egzamina odbywać się mają. Nowy ten porządek egzaminów nietylko niepodobny do porządku przyjętego po akademiach reszty świata, ale nawet różni się o wiele od przepisanego dla wszystkich uniwersytetów w państwie rosyjskiém.

Pierwszym punktem téj instrukcyi, iż wszystkie egzamina są przymusowe; niewolno dobrowolnie lub w innym czasie jak w przepisanym podawać się do egzaminu, a niestawiający się na czas ma być na zawsze wykluczonym z akademii. Również uczniowie kursu tak 1go jak 2go, jeżeli nie zdadzą dostatecznego egzaminu, wykreśleni zostaną z listy studentów, i po upływie pół roku przypuszczeni być mogą do egzaminu jedynie za decyzyą konferencyi profesorów. Jeżeli po dwukrotnéj łasce profesorów nie zdołał jeszcze nieszczęśliwy młodzieniec egzaminu jak należy złożyć, natenczas następuje niezwłoczna jego relegacya bez dalszego odwołania. Dodać muszę, że nawet przedmioty pomocnicze, jak np. mineralogia i zoologia, mogą przeszkodzić w złożeniu egzaminu. Paragrafów w instrukcyi jest 44, a czwarta ich część obejmuje przyczyny, które mogą przeszkodzić do zdania egzaminu.

Takie skrępowanie wszelkiéj woli dojrzałych młodzieńców i szeregowanie ich na sposób rekrutów, i wyraźny zamiar przypuszczenia jak najmniejszéj liczby do stopni lekarskich, dotknęły boleśnie wszystkich, tém więcéj, że z prawdziwą pociechą w sercu patrzeliśmy z jakim zapałem i wytrwałością wśród niedostatku zbliżającego się nieraz do nędzy, uczyło się nasze młode pokolenie, aby być pożytecznemi członkami w społeczeństwie.

Jest rzeczą zwyczajną na uniwersytetach wszystkich, i dzieje się to wszędzie, że w razie potrzeby studenci wybierają z pośród siebie deputacyą, która niesie zażalenie lub zapytanie reszty kolegów do właściwéj władzy. Tak postąpili i nasi studenci, nieodebrawszy żadnéj odpowiedzi na piśmienną prośbę, opatrzoną 204 podpisami, którą byli złożyli w kancelaryi inspektora akademii. Deputacya złożona z 4 uczniów udała się do dyrektora akademii, pana Cycuryna, który zamiast dania im odpowiedzi, kazał ich aresztować, a następnie ośmiu innych, tak że razem wzięto ich dwunastu, i zamknięto na odwachu na Saskim placu, jak za czasów W. Księcia Konstantego, i w ordonanshauzie. Reszcie suplikantów kazał ogłosić, aby cofnęli swoję prośbę złożoną w kancelaryi, w przeciwnym razie wykreśleni będą z listy uczniów akademii. Nie wielką liczbę, bo coś tylko 50ciu studentów pozostawiono, oprócz farmaceutów i tych co wczasie tego zajścia byli na urlopie; innych relegują, po 20 do 30 dziennie.

Wstrzymuję się od wszelkich uwag podając tylko fakta, ogólnie tu jednak dopatrują w tym wiadomą nieprzychylność pana Muchanowa dla wszystkiego co polskie.

Wkrótce nastąpi w Petersburgu odkrycie pomnika dla cesarza Mikołaja. Książę namiestnik mówił tu i owdzie, że byłoby dobrze, żeby jak najwięcéj obywateli polskich udało się na uroczystość, składając przez to dowód wdzięczności dla swego dobroczyńcy, zmarłego cesarza. Kilku z naszych obywateli, widać na wskroś przejętych uczuciem wdzięczności za wszystko co spłynęło od zmarłego cesarza na kraj ich rodzinny, pojechało do Petersburga, jako to: pp. Stanisław Kossakowski, Ludwik Niemojowski, książę Adam Woroniecki.

— Smutne to zajście w warszawskiéj akademii medycznéj, które powyższa nasza korespondencya opisuje, w ten sposób przedstawia korespondent warszawski berlińskiéj National Zeitung:

„Wyjątkowe zajście podaje dziś istnienie akademii w wątpliwość. Przed kilku dniami wyszedł nagle i niespodzianie rozkaz, ażeby tych studentów, którzy dwuletni kurs ukończyli, poddać egzaminowi, z obostrzeniem, że każdy, coby w dwóch przedmiotach otrzymał tylko cenzurę: mierny, z akademii ma być oddalony. Surowe to rozporządzenie wiele złéj krwi narobiło. Uważają je za równoznaczne ze zniesieniem akademii, przypisując rzecz całą panu Machanowowi, kuratorowi akademii, który ma być tak dla niéj jak w ogóle dla polskiéj narodowości bardzo nieprzychylny. Dyrektor akademii, pan Cycuryn, miał sam być bardzo zdziwiony tém rozporządzeniem. Z rzadką jednomyślnością zaprotestowali akademicy przeciwko temu krokowi, oznajmując zbiorowo, w liczbie 200 przeszło, dobrowolne swoje wystąpienie z akademii. Pan Muchanów zdał natychmiast sprawę o całém zajściu do Petersburga i wszyscy z wytężeniem oczekują, co w téj mierze cesarz postanowi.“

— 21 czerwca. Wczoraj przypadał drugi dzień gonitw konnych; odbyły się one wśród niewielkiego napływu widzów dla bardzo niestałéj pogody, deszcz bowiem od rana padał i dopiero pod wieczór się wypogodziło. W sześciu kolejnych wyścigach o różne nagrody, zwyciężały następujące konie: 1) Wałach Mińsk, pana Fanshawe, któremu jednak łatwo było zwyciężyć, bo niemiał współzawodnika. 2) Ogier Apropos, pana L. Grabowskiego. 3) Klacz Una pana L. Grabowskiego. 4) Ogier Reflector, pana J. Ur. Niemcewicza. 5) Ogier Renner, ze stada rządowego zwyciężył, ale że konie ze stada rządowego nagrody niebiorą, dostała się ona drugiemu koniowi z kolei do mety przybyłemu, klaczy Warcie, hr. Adama Krasińskiego. 6) Wałach Szcześniewskiego, włościanina z Woli.

Wystawa zwierząt gospodarskich, którą Towarzystwo rolnicze podobnież w tych dniach urządziło na Zielonym placu, już ukończona; różne medale i nagrody rozdane właścicielom najokaźniejszych zwierząt. Dostawiono na tę wystawę z różnych stron Królestwa mnóstwo rasowych koni, rogacizny, owiec, wieprzy i drobiu.

— Zdaje się, że nieporozumienia szlachty wołyńskiéj z Kraszewskim zupełnie już zagodzone; przynajmniéj ta niedawno temu tak rozżalona na niego szlachta wybrała go napowrót kuratorem guberskiego gymnazyum. Gazeta Warszawska tak zdaje sprawę z tego nowego obrotu rzeczy:

„Z otrzymanego dzisiaj listu z Żytomierza z daty 14 czerwca, dowiadujemy się, że pan J. I. Kraszewski, na odbytych tam wyborach, został na nowo wybrany honorowym kuratorem gymnazyum żytomierskiego, prawie jednomyślnie, bo na 300 głosów wotujących miał za sobą 267. Szczerze cieszymy się z tego, widzimy w tém bowiem dowód, że znowu harmonija wróciła pomiędzy zacnym pisarzem naszym a obywatelstwem gubernii wołyńskiéj. Widzimy z tego faktu, że po namyśle przekonano się iż wystąpienia Kraszewskiego były dyktowane tylko uczuciem prawdziwego obywatelstwa, a jeżeli niekiedy gorżką nieco w wyrażeniach przybrać mogły formę, forma ta była wypadkiem niecierpliwości szlachetnéj: że uczciwe zamiary, widoki i chęci jakkolwiek przyjmowane i pojmowane dobrze, niekiedy zwykłym rzeczy ludzkich trybem, nie tak szybko jakby niejeden z nas pragnął, lub téż nie tak zupełnie w wykonanie wprowadzanemi zostają. Byliśmy zawsze przekonani, że całe to zajście było jedynie wypadkiem nieporozumienia chwilowego, i że obie strony, bacząc na duch każdą z nich ożywiający, rychło podadzą sobie ręce.“

ROSYA.

Obok kwestyi tyczących się urządzenia wewnętrznych stosunków państwa, a mianowicie sprawy włościańskiéj, całą uwagę Rosyan zajmują obecne wypadki we Włoszech i zawikłania powstałe w skutek tychże wypadków, które i na Rosyą mocno oddziaływać zaczynają. Z wielkiém zajęciem rozbierają w Rosyi szczegóły bitwy pod Magentą i dalszéj następstwa, ciesząc się z postępów armii francuskiéj i rokując jéj zupełne zwycięstwo. — Oczekują w Petersburgu niebawnego przybycia W. Ks. Konstantego wraz z małżonką, który już był wyjechał z Carogrodu po nadzwyczaj świetném tamże przyjęciu. Uda się on wprost do Petersburga, aby być obecnym poświęceniu pomnika dla cesarza Mikołaja wystawionego. — Nadzwyczajne upały panujące w Petersburgu wywołały podwójne nieszczęścia, z których pierwszém pojawienie się sporadyczne przypadki cholery, drugiém zaś nader częste pożary. Co do pierwszego starano się natychmiast zapobiedz szerzeniu się choroby niosąc mianowicie natychmiastowy ratunek i ogłosiwszy z łona najwyższego kolegium medycznego wyszłe przepisy lekarskie wzgl. dem środków ostrożności i ratunku wczesnego w przypadkach choroby straszliwéj, któréj przebieg obecnie nadzwyczaj jest krótkim a skutki najzjadliwsze. Przypadkom pożaru nie tak łatwo zapobiedz przy nadzwyczajnéj suszy, jaka obecnie panuje, pomimo wybornych środków ratunku. Dnia 1 czerwca zgorzało w Petersburgu całe przedmieście zwane Rostweńskije, tworzące czworobok składający się z sześciu wielkich ulic. Przedmieście to do szczętu zgorzało. Dnia następnego wszczął się ogień w pobliżu bazaru zwanego dworem Apraksyna; szczęściem ogień udało się przytłumić. — Ważne obecnie w całego handlu uczyniono w Rosyi odkrycie. Jest

odkrycie rodzimej bawełny, rosnącéj w całéj południowéj Rosyi. Jestto roślina zwana asclepia syriaca. Hartman i Pirożków wyrabiają w Kijowie z owocu téj rośliny watę tak doskonałą, że znawcy nie mogli rozpoznać waty prawdziwéj od nowéj i owszem niewiedząc przyznali nowemu wyrobowi pierwszeństwo przed starym pod względem doskonałości. Wspomnieni fabrykanci otrzymali przywiléj dziesięcioletni dla siebie na wyrabianie owéj waty.

GALICYA.

Kraków, 18 czerwca. Biedny uniwersytet krakowski, który kilka lat temu musiał dziękować za wprowadzenie języka niemieckiego do Jagiellońskiego przybytku nauk, znalazł się obecnie w niepocieszném, a jak niektórzy twierdzą usprawiedliwić się nie dającéj konieczności wystósowania adresu lojalności przez organ swoich profesorów. Adres ten wystósowany do Jego Apostolskiéj Mości cesarza oddrukowała naprzód po niemiecku Krakauer Zeitung, z niéj przetłómaczył go Czas. Brzmienia nie ma co powtarzać; są to zwykłe w takich razach frazesa o poddańczéj wierności, sprawiedliwéj walce za nienaruszalne prawa korony i ojczyzny itp. Coby założycielka uniwersytetu, królowa Jadwiga, powiedziała patrząc na koleje, jakie zakład wielkoduszną jéj myślą do życie powołany przechodzi!

Reprezentacya gminy miasta Krakowa przeznaczyła ze swéj strony procent od żelaznego kapitału miejskiego 50,000 złr. jako przyczynek do opędzania wydatków państwa i na wsparcie kalek z obecnéj wojny.

Czytamy w Czasie: „W roku zeszłym była wzmianka w Kronice Czasu, że zajęto się wyczyszczeniem sadzawki przy kościele na Skałce, oraz naprawą posągu ś. Stanisława w sadzawce, który groził upadkiem. Zwracając dawniéj jeszcze uwagę na potrzebę tych napraw, wypada nam obecnie o uskutecznieniu ich donieść, niepomijając, że drobny ten na pozór, ale świadczący o troskliwości czyn zawdzięczać należy ks. Rzepczyńskiemu subpriorowi klasztoru kks. Paulinów na Skałce. Posąg św. Stanisława na nowo od posady swojéj umocniony, sadzawka wyczyszczona, cmentarz kościelny wyrównany, a niebawem cała sadzawka wyłożona ma być na nowo ciosem, któréj to roboty podjął się już, jak nas zapewniano, p. Galli. Obojętność przez długie lata panująca, któréj winniśmy zniszczenie i upadek wielu kościołów krakowskich, ustępuje widocznie w wielu miejscach większéj troskliwości i opiece.“

Być może, że ta restauracya posągu św. Stanisława na Skałce, była powodem fałszywéj a za granicami Krakowa obiegającéj wieści, jakoby Austryacy zabrali ze Skałki kości św. Stanisława, patrona Polski.

Lwów, 15 czerwca. Czytamy w Czasie pod tą datą: „Pora kąpielowa wywabiła już wiele osób ze Lwowa. Z powodu teraźniejszych wypadków mało kto w tym roku wyjeżdża do kąpiel zagranicznych. Zyskują na tém kąpiele krajowe. Truskawiec jest tak przepełniony gośćmi, że niektóre osoby nie mogąc już dostać dla siebie pomieszkania, musiały powrócić tutaj. We Lwowie, w ogrodzie Kisielki u stóp Wysokiego Zamku otworzyli pp. Medwej i dr. Bakody zakład, w którym odbywa się leczenie wodą w połączeniu z użyciem gimnastyki szwedzkiéj, czyli tak zwanéj organopatyi. Chorzy używający kuracyi w zakładzie p. Medweja, wychwalają ją doznając dobrych jéj skutków. Miejsce samo jest pełne powabu i bardzo stósownie do urządzenia podobnego zakładu wybrane. Kto przed kilkunastu laty znał ów mały brudny ogródek Kisielki, nie poznałby wcale dziś tego miejsca. Zakład urządzony wygodnie i wytwornie wznosi się śród ogrodu pełnego zieloności, drzew i chłodu, w którym cieniste aleje, staw z czółnami do wodnéj przejażdżki i całe otoczenie przyczynia się do orzeźwienia umysłu i przyjemności chorych.“

— Że wśród bardzo powszechnego w Galicyi naprężenia stosunków pomiędzy włościanami a szlachtą, chwalebne napotykają się wyjątki wzajemnego przywiązania, świadczy o tém na nowo przykład w Czasie przytoczony. Korespondent tego dziennika z pod Mielca pisze: „Miałem w tych czasach miłe zdarzenie, którego przemilczeć nie mogę. Gdy chłopi we wsi, niegdyś mojéj a dziś sprzedanéj, dowiedzieli się, iż zmuszony jestem opuścić to moje miejsce rodzinne, przysłali do mnie z zapytaniem czy niemogliby dopomódz mi do wykupienia wsi téj na powrót, ofiarowali złożyć składkę na ten cel (choćby po sto reńskich) i podpisać się, że nie chcą innego pana. Ofiary téj oczywiście nie przyjąłem, bo byłaby nad siły i do wykonania z innych powodów niemożebna, ale dowód ten życzliwości mocno mnie wzruszył i przekonał, że w sercach którym tylko nienawiść przypisywano, tkwi jeszcze szlachetność.“

FRANCYA.

Paryż, 22 czerwca. Ostatni artykuł Gazety Pruskiéj zrobił tutaj bardzo niemiłe wrażenie, szczególnie dla swoich formuł i sposobów mówienia sztucznie powykręcanych i umyślnie mgłą pokrytych, które nibyto mają wytłómaczyć zamiary rządu pruskiego i przyczyny jego postępowania. „Polityka Prus“ powiada ten artykuł, „jest silną i stałą, a ktokolwiek stawia jéj przeszkody, oddaje przysługę wrogom ojczyzny;“ oczywiście ma to być Francya, ale jakim sposobem obecnie przychodzi do tego tytułu, to istna zagadka. Że Francya o zaczepieniu Rzeszy ani Prus nie myśli, że myśleć nie może, tak ze względu na całą Europę, jak ze względu na samą siebie, że ma i mieć będzie jeszcze z Austryą dostatecznie do czynienia, to trzechletnie dziecko widzi. Niechodzi tu zatém o obronę Rzeszy, która nie jest i być nie może zagrożoną, tylko przeciwnie o korzystanie ze sposobności, aby w kilku na jednego uderzyć na Francyą. Szlachetniéj zaiste byłoby to wypowiedzieć jasno i po prostu, jak po prostu i jasno wypowiedział cesarz Napoleon to co chciał, niż się kręcić w ciągłych dwuznacznikach i zagadkowych twierdzeniach, zwłaszcza, iż one ostatecznie opinii publicznéj i tak znieść nie zdołają. Dzisiaj w Paryżu już nikt nie wierzy w powrót posła pruskiego Pourtalèsa; podobno już zapytywano się, czy mógłby do głównéj kwatery cesarskiéj udać się z wnioskiem gabinetu berlińskiego, lecz odebrano odpowiedź, że do podawania warunków pokoju chwila obecnie nie jest stósowna. Jakie są te wnioski, tego niemożna naturalnie z pewnością wiedzieć; odgadują je przecież dzienniki w domysłowy sposób i już dwie takie hipotezy podaliśmy czytelnikom. Dzisiaj pojawiła się trzecia: Lombardyą ma dostać Piemont; Parma, Modena, Toskania, oddaną zostanie prawowitym swoim rządcom; władza papieża przywróconą będzie w legacyach; Wenecya będzie państwem niepodległém, a nakoniec ów sławny czworobok ze swemi fortecami przyłączonym zostanie do Rzeszy niemieckiéj, która takim sposobem we Włoszech północnych zajmie stanowisko stróża. Takowy plan na pierwszy rzut oka niema żadnéj prawdy w sobie, z góry bowiem wiedzieć można, iżby go Austrya nie przyjęła. Że jednak powody polityczne nie mniéj jako i strategiczne wpłynęły nader przeważnie w ostatnim czasie na postępowanie Austryi we Włoszech, to widać oczywiście. Austrya chroniąc się po za Minczio, za owo naturalne przedmurze Rzeszy niemieckiéj, chce, przybierając rolę niewinnego baranka szarpanego przez żarłocznych wilków, działać na opinią publiczną w Niemczech i patryotyzm niemiecki do stanowczych kroków spowodować. Wypadki wojenne większéj wagi nad Minczio, zapewne dopiero późniéj trochę nastąpią, słychać bowiem, że cesarz Napoleon umyślnie teraz wstrzymuje się od kroków zaczepnych, aby zebrać większe siły i zasoby, któreby skuteczność późniejszego natarcia zabespieczyły. Podług ostatnich wiadomości znajdował się ks. Napoleon w Massa z wojskiem swojém i niebawem ma wkroczyć do Lombardyi między Mantuą i Ferrarą; obiegała także pogłoska, że admirał Bouet Villaumez ze swemi pływającemi bateryami już stanął przed Wenecyą. — Że król sardyński odrzucił ofiarowaną sobie przez niektóre miasta państwa Kościelnego dyktaturę, to teraz już jest urzędowo zatwierdzoną rzeczą i pod tym względem najzupełniejsze zachodzi porozumienie między nim i cesarzem Napoleonem, który postanowił pod każdym warunkiem utrzymać władzę świecką papieżowi; kawaler Massimo d'Azeglio, którego do krajów papiezkich wysłano, ma wpłynąć w tym sensie na umysły. Również pewną jest rzeczą, że cesarz uważa za całkiem przemijający wypadek przyłączenie do Piemontu Toskanii i innych krajów włoskich, których los po wojnie zamyśla oddać pod rozstrzygnięcie kongresu europejskiego. — Koszut pojechał do Genuy, a dzienniki angielskie twierdzą, że ma cesarzowi Napoleonowi przedłożyć plan powstania w Węgrzech, francuskie zaś zaręczają, że paszportu francuskiego nie dostał i u cesarza nie będzie. — Parostatek Panama przybył do Genuy z 469 jeńcami austryackiemi.

ANGLIA.

Lord Palmerston na niemałe wewnętrzne napotyka trudności w ostateczném zorganizowaniu nowego gabinetu. Na urzędowe ogłoszenie składu jego przyjdzie może jeszcze czas niejaki poczekać. Nieodrzeczy tymczasem będzie tę przynajmniéj podać listę nowego ministerstwa, która królowéj przed tygodniem do zatwierdzenia przedłożoną została. Przypuszczać można, że zaledwie drobne zajdą w niéj modyfikacye przed urzędowém ogłoszeniem takowéj. Podając owę listę, przypominamy z nomenklaturą urzędów angielskich mniéj obeznanym, że pierwszy minister czyli naczelnik gabinetu nosi w Anglii tytuł pierwszego lorda izby skarbowéj, kanclerz zaś izby skarbowéj znaczy ministra finansów.

Lista więc królowéj przedłożona jest następująca:

Lord Palmerston, mianowany po raz wtóry pierwszym ministrem, kończy 75 rok życia; jest on parem Irlandyi, jako potomek rodziny Temple. Rozpoczął zawód polityczny w r. 1806; jako torys wybranym był do parlamentu z miasteczka Newport. Późniéj wybieranym był z różnych miejsc, ale już od lat 34ch bez przerwy reprezentuje miasto Tiverton, liczące 11,000 mieszkańców a 500 wyborców. Chociaż jest naczelnikiem gabinetu liberalnego, chociaż dla utrzymania się u steru rządu mianuje się liberalnym, przecież z instynktu i wychowania jest zaciekłym torysem. W r. 1829 porzucił swe dawne stronnictwo, i w nagrodę za walkę przeciw dawnym swym przyjaciołom, otrzymał w roku 1830, w gabinecie hr. Grey, wydział spraw zagranicznych. Ciągle prawie, od chwili rozpoczęcia zawodu politycznego, zajmował w nim posadę. Od r. 1809 do 1823 we wszystkich gabinetach torysowskich zajmował miejsce sekretarza ministeryum wojny. Po przejściu do wigów, był sekretarzem stanu praw zagranicznych od r. 1830 do 1834, od 1835 do 1841, od 1846 do 1851, sekretarzem stanu spraw wewnętrznych od 1852 do 1855. Po rozpadnięciu się gabinetu lorda Aberdeen, w czasie wojny wschodniéj, został pierwszym lordem skarbu w marcu tegoż roku i pozostawał w nim aż do przeszłego roku, kiedy Izba Gmin obaliła jego gabinet za przedstawienie bilu o spiskach. Od utworzenia gabinetu lorda Derby, lord Palmerston zajął miejsce w oppozycyi i przez te 15 miesięcy kilkakrotnie starał się obalić gabinet torysowski, co mu się dopiero teraz udało, po pojednaniu się z lordem Russellem i przy pomocy liberalnych niezależnych.

Członkowie gabinetu. Pierwszy lord skarbu: lord Palmerston. Lord-kanclerz: lord Campbell. Minister spraw zagranicznych: lord John Russell. Minister spraw wewnętrznych: sir G. Cornwall Lewis. Minister kolonii: książę Newcastle. Minister wojny: p. Sidney Herbert. Minister spraw Indyi: sir Charles Wood. Pierwszy lord admiralicyi: ks. Somerseet. Kanclerz skarbu: p. Gladstone. Lord prezes rady: lord Granville. Pierwszy komisarz robót publicznych: sir Benj. Hall. Prezes rady zakładów dobroczynnych: p. Milner Gibson. Prezes rady handlowéj: p. Cobden. Dyrektor poczt: p. Stanley de Addeiley. Prezydent księstwa Lancastre: p. C. P. Villiers. Lord pieczęci prywatnéj: hr. Ripon.

Członkowie poza obrębem gabinetu. Lord namiestnik Irlandyi: hr. Carlisle. Sekretarz Irlandyi: p. Henr. Herbert. Prokurator jlny (attorney general): sir Richard Bethell. Obrońca praw publicznych (sollicitor general): sir H. Reating. Prokurator jlny dla Irlandyi; p. J. D. Fitzgerald. Obrońca praw publicznych dla Irlandyi: Serjeant Deasy. Sekretarze skarbu: pp. Fryderyk Peel i H. Brand. Sekretarz admiralicyi: p. Rob. Lowe. Podsekretarz w ministeryum stanu spraw wewnętrznych: p. Massey. Podsekretarz stanu w ministeryum wojny: lord Woodhouse. Podsekretarz stanu w ministeryum spraw zagranicznych: lord Shelburne. Podsekretarz stanu w ministeryum Kolonii: lord Bury. Podsekretarz stanu w ministeryum Indyi: p. Danby Seymour. Młodsi lordowie skarbu: pp. Hugesson, Cogan i E. Ellice młodszy.

WŁOCHY.

Gazeta Austryacka donosiła w swoim czasie o potyczce pod Palestro w następujących słowach: „Piemontczycy uderzyli na Palestro, lecz odparci zostali.“ Gazeta Augsburska przyznawała wprawdzie klęskę Austryaków, lecz straty ich tylko na 808 ludzi podawała. Prostując obadwa doniesienia Monitor francuski w tych dniach umieścił autentyczny dokument austryacki, tj. raport majora Redern z sztabu austryackiego, który Austryacy, cofając się w nieporządku po bitwie pod Magentą, zostawili wraz z innemi dokumentami w głównéj kwaterze Abbiategrasso. Z raportu tego okazuje się, iż 30 maja Piemontczycy zdobyli Palestro i odparli trzy bataliony Austryaków, które przeciw nim wysłano, zdobywszy na nich dwie armaty; 31 maja dywizye Jellaczyca (brata zmarłego bana) i Lillia uderzyły na Palestro lecz równie bezskutecznie; zuawy zabrali im przytém trzy działa; strata Austryaków wynosiła 1250 ludzi. — Admirał francuski Dupouy przybył 17 czerwca do Brescii, aby uorganizować służbę szalup kanonierskich, które lądem przewożą de jeziora Garda. — Z Rzymu donoszą o wzrastającém wzburzeniu umysłów, (którego złupienie Perugii przez Szwajcarów papieskich zapewnie nie uspokoi); obiegają tamże pogłoski, iż kardynał Antonelli podał się do dymisyi i wyjechał do Civita-Vecchia; zastępcą jego ma być kardynał Amat, wice-prezes apostolskiéj kancellaryi. Dziennik Siècle donosi z Turynu, iż margrabia d'Azeglio i margrabia Rora mianowani zostali komisarzami piemontskimi dla Romanii. — Nowa rota przysięgi dla notaryuszów w Toskanii jest następująca: „Przysięgam wierność Wiktorowi Emanuelowi II, królowi sardyńskiemu, protektorowi rządu narodowego toskańskiego.“ — 20 czerwca Austryacy opuścili Ferrarę,

tak, iż obecnie Włochy środkowe są zupełnie wolne. — Flota sardyńska wypłynęła z Genui w nocy z 18 na 19 czerwca; składa się z trzech fregat parowych Vittorio Emanuele, Carlo Alberto i Governolo i z kilku innych parowców pod komendą kapitana okrętowego barona Tholosano; flota ta udaje się na Adryatyk. — W Annecy (w Sabaudyi) organizuje się podobno petycya domagająca się przyłączenia Sabaudyi do Francyi. — Korespondencya Austryacka twierdzi, iż rząd francuski zganił postępowanie admirała komenderującego eskadrą pod Wenecyą, ponieważ zabierał łodzie rybackie. — Podług telegramu z Bernu z 22 czerwca Austryacy ustanowili linią telegraficzną pomiędzy Botzen i Landeck; pułki włoskie (austryackie) przechodzą przez Tyrol do Niemiec. Dwa tysiące wojska austryackiego przybyło już do Mals; trzy tysiące postępują za niemi. Austryacy stawiają ciągle cytadele, blokhausy i reduty. — Messagiere di Modena zamieszcza dekret komisarza piemontskiego, na mocy którego konfiskują się dobra familii Este. — Do głównéj kwatery króla Wiktora Emanuela przybyła deputacya z Włoskiego Tyrolu, i wręczyła królowi adres, w którym ludność wyraża życzenie, aby być „przyłączoną do wielkiéj rodziny włoskiéj.“ Odpowiedź, którą król udzielił téj deputacyi, dotąd nie wiadoma. — Nowy pułk strzelców alpejskich pod komendą pułkownika Boldoni z Alessandryi do Placencyi przeniesiony został. — Poeta Prati napisał wiersz pod tytułem „Palestro“, poświęcony Wiktorowi Emanuelowi; zapowiedziane są dwie drugie poezye: „Montebello“ i „Magenta.“ — W skutek wiadomości, iż Austryacy przeszli przez wąwóz Stelvio, Valtellina porwała za broń; dwaj posłannicy z téj prowincyi przybywszy do króla sardyńskiego, otrzymali tysiąc karabinów i przyrzeczenie, iż niezwłocznie pułk piechoty i dwie kompanie inżynierów wyruszą do Sondrio. — W Medyolanie utworzyło się towarzystwo dla rannych wyleczonych, które w przeciągu 24 godzin zdołało zebrać 12 tysięcy florenów. — Cały szwadron dragonów papieskich z końmi, bronią i pakunkiem przeszedł przez granicę toskańską i przybył do Florencyi; reszta pułku także jest oczekiwana. — Eskadra wice-admirała Bouet-Willaumez złożona z 4 fregat parowych przybyła już zapewne przed Wenecyą.

— Raport urzędowy o bitwie pod Malegnano ogłoszony w Monitorze tak brzmi dosłownie: Najjaśniejszy Panie. WCMości rozkazałeś mi wczoraj, abym się udał z pierwszym korpusem drogą ku Lodi, wypędził nieprzyjaciela z San Juliano i Malegnano, uprzedzając że mi dodajesz na tę wyprawę korpus drugi będący pod rozkazami marszałka Mac-Mahona.

„Udałem się natychmiast do San Donato dla porozumienia się z marszałkiem, i zgodziliśmy się na to, że z pierwszą diwizyą atakować będzie San Juliano, że po wyparciu ztamtąd nieprzyjaciela uda się w kierunku ku Carpianello, aby przejść rzeczkę Lombro bardzo trudną do przebycia i że ztąd uda się ku Mediglii.

„Diwizya druga miała w San Martino udać się drogą, któraby ją zaprowadziła przez Trivulzo i Casanova do Bettola i zwrócić się na lewo Mediglii, aby obejść pozycyą Malegnano.

„Umówiliśmy się, że cały korpus pierwszy uda się wielkim gościńcem do Malegnano, poszle na prawo, na punkt na mapie „Betolma“ nazwany, diwizyą pierwszą, która, przeszedłszy Civesio i Viboldone pójdzie do Mezzano, ustawi na tym punkcie bateryą z 12 dział, by z początku ostrzeliwać Pedriano a następnie cmentarz w Malegnano, dokąd się nieprzyjaciel był cofnął i gdzie ustawił mocne baterye.

„Że druga diwizya pierwszego korpusu opuściwszy San Juliano uda się ku San Brera i ustawi tam również bateryą z 12 dział by ostrzeliwać cmentarz i drogę z Malegnano ku Lodi.

„Że nareszcie trzecia diwizya tegoż samego korpusu uda się wprost do Malegnano i zajmie to miasto razem z diwizyą pierwszą i drugą, skoro ogień naszéj artyleryi tamże popłoch rozniesie.

„Diwizya pierwsza odebrała rozkaz, aby zostawiwszy Malegnano na lewo udała się ku Cerro, druga i trzecia ku Sordio, gdzie się miały porozumieć z korpusem drugim, który przez Dresano i Casalmajocco, również tamdotąd się skierował. Aby kombinacye te mogły mieć skutek zupełny, potrzeba im było, czasu do rozwinięcia, a ponieważ miałem rozkaz abym rozpoczął działania w dniu mego wymarszu z San Pietro l'Olmo, utrudniłeś Najjaśniejszy Panie zadanie moje, bowiem czoło diwizyi trzeciéj pierwszego korpusu dopiéro o 3½ godzinie mogło wstąpić na linią bojową tak bardzo gościniec był zajęty przez konwoje drugiego i czwartego korpusu. Tymczasem o godzinie 2½ dałem rozkaz marszałkowi Mac Mahon, aby poszedł ku San Juliano; nie znalazł on tam nieprzyjaciela, przeszedł Lombro w bród, chociaż most oznaczony był na mapie w Carpianello, i udał się w dalszy pochód ku Mediglia.

„O godzinie 5½ zbliżyła się diwizya trzecia korpusu pierwszego na odległość 1200 metrów od Malegnano, zajęte przez nieprzyjaciela, który w odległości 500 metrów na gościncu wziósł był barykadę, i ustawił baterye przy samym wstępie do miasta, po za przekopem, na wysokości sięgającéj pierwszych domów. Rozkazałem jenerałowi Bazaine, aby diwizyą swoję sprawił do ataku: batalion zuawów posłano naprzód i na skrzydło jako tyralierów. Nieprzyjaciel przyjął nas ogniem armatnim, który się mógł stać niebespiecznym, ponieważ kule zamiatały gościniec, po którym w kolumnach postępować musieliśmy. Artylerya nasza odpowiadała skutecznie artyleryi austryackiéj, a jenerał Forgeot z dwiema bateryami i tyralierami diwizyi pierwszéj w Mezzano poparł na naszém prawém skrzydle atak, któryśmy uczynić zamierzali. Rozkazałem drugiemu batalionowi zuawów, za którym szła cała pierwsza brygada, rzucić tornistry na ziemię i pędem uderzyć na bateryą austryacką. Austryacy osaczyli byli tłumem tyralierów pierwsze domy miasta, przekop gościnca i cmentarz, ale pomimo to nie mogli oprzec się gwałtownemu napadowi naszemu, cofnęli się na prawém i lewém skrzydle, bronili się zacięcie po ulicach, na zamku, po za płotami i murami ogrodów i o godzinie 9 wieczorem zupełnie byli wyparci z miasta.

„Diwizya druga przybywszy pod Malegnano wzięła się na prawo od trzeciéj poszła wzdłuż rowu i pojmała lub zabiła nieprzyjaciół, których jużeśmy byli wypędzili z miasta i rozsypali. Marszałek Mac Mahon mógł nawet na drodze ku Lodi ciskać na Austryaków kule karabinowe i armatnie; był on się udał na odgłos strzałów naszych do Colognio.

„Opór nieprzyjaciela był silny. Kilka razy uderzono na bagnety; podczas jednego z powrotów zaczepnych Austryaków orzeł pułku trzydziestego trzeciego na chwilę był w niebespieczeństwie, lecz dzielnie był broniony. Straty nieprzyjaciela są znaczne: ulice i pola bliskie miasta były zasłane ich trupami, 1200 rannych Austryaków zaniesiono do naszych ambulansów; wzięliśmy 8—900 jeńca i jednę armatę. Straty nasze wynoszą do 943 ludzi w zabitych lub rannych; lecz jak we wszystkich spotkaniach poprzednich oficerów stósunkowo padło bardzo wielu: jenerał Basaine i jenerał Goze otrzymali kontuzyą; pułkownik pierwszego pułku zuawów zabity; pułkownik i podpułkownik trzydziestego trzeciego pułku ranni; w ogóle mamy 13 oficerów zabitych a rannych 56.

„Mam honor przesłać Cesarzowi z wykazem tych strat, propozycye uczynione przez jenerałów diwizyi i przezemnie zatwierdzone. Proszę go, aby miał na to wzgląd i zwykłą sobie łaskawość zachować raczył dla pierwszego korpusu.

„Polecam mu mianowicie pułkownika Anselme, mego szefa sztabu przedstawiając go na jenerała brygady; dowódzcę Foy, którego koń został ranny, na podpułkownika; dowódzcę Mellin na oficera legii honorowéj; kapitana Rambaud, dla którego jużem był prosił o awans, i p. Franchetti podoficera w pierwszym pułku strzelców afrykańskich, mego chorążego, który przy moim boku raniony został. Zostaję itd. Baraguay d'Hilliers.“

GRECYA.

Podług wiadomości z Aten z 22 czerwca, ministerstwo zostało zmienione; jenerał-major Milius mianowany ministrem wojny, Riga Palamidi ministrem spraw wewnętrznych, Conduriattis ministrem spraw zagranicznych, Zaikis ministrem spraw duchownych i robót publicznych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 czerwca. Z różnych stron dochodzą nas wiadomości o gradach i ulewach. Nawałnica, która przeszła przez Poznań w zeszłą środę, spadła na Czarnków i jego okolicę. Nad łąką do Lubasza należącą oberwała się chmura, i zatopiła włościan tamże cięciem trawy zajętych Woły, które na drugiéj stronie się znajdowały przepłynęły szczęśliwie i powróciły do Lubasza. Na folwarku przy łące stały czworaki, w które w przeszłym tygodniu uderzył piorun i przeciął balkę w dachu na dwoje; podczas wezbrania woda lała się oknami do izb. Listowy idąc z listami drogą, zaskoczony tą burzą ulewną, zaledwie zdołał uciec przed wezbraną wodą na wierzbę. W samym Czarnkowie, gdzie się właśnie jarmark odbywał taki był w rynku nawał wody, iż poobalał stojące tam tasze i naniósł wiele piasku. Ludzie pouciekali z końmi, odcinając od wozów postronki i zostawiając swoje wozy na rynku. Miasto Czarnków, okolone wzgórzami ciągnącemi się wzdłuż Noteci, przy ulewach zawsze bywa więcéj zalane, niż miejsca na równinach położone, ale takiéj ulewy ludzie nie pamiętają.

— Towarzystwo dramatyczne krakowskie, którego szereg przedstawień razem z porą w któréj miasto nasze więcéj bywa ożywione, ma się już ku schyłkowi, nie ustawa w swych szczerych usiłowaniach, i niejeden nam wieczór uprzyjemiło. W przyszłą środę dyrektor tegoż towarzystwa, p. Pfeiffer, da przedstawienie, którego dochód wedle umowy wyłącznie na jego korzyść jest przeznaczony, aby koszta podróży nim zastąpić. Spodziewać się należy, iż bacząc na uszczerbek, który chybiona pora tegoroczna kasie teatru polskiego przyniosła, publiczność licznem zabraniem się choćby tym razem zechce okazać, że mniejszy tego lata niźli poprzednich udział trudnym czasom, nie brakowi dobrych chęci przypisać należy. Na przedstawienie swoje środowe wybrał p. Pfeiffer „Córkę Żołnierza“ czyli „Dziewczynę z Gór.

— W niem. Gazecie Poznańskiéj czytamy użalenie się, że powołani pod chorągwie landwerzyści przybywający w większéj liczbie niekiedy późno wieczorem, otrzymują bilety kwaterowe dopiéro po godzinie 10, kiedy domy już są pozamykane a mieszkańcy we śnie pogrążeni, przybywają więc późno w nocy do kwater, gdzie ich przybycie nie jest zawczasu oznajmione. Wieloraka ztąd płynie niedogodność tak dla landwerzystów, jak szczególnie dla mieszkańców, którzy nie są o przybyciu kwaterunku uwiadomieni. W innych większych miastach, powiada wspomniona gazeta, przybycie landwerzystów bywa zawczasu zapowiedziane tym mieszkańcom, którzy o pomieszczenie ich postarać się mają. Życzyć należy, aby urząd serwisowy w Poznaniu podobnież zechciał postępować.

— W téjże gazecie czytamy doniesienia z różnych stron Księstwa o spadłych w ostatnich dniach gradach i zrządzonych przez nie szkodach. I tak zbił grad w zeszłą niedzielę pola w Chudopsicach, w poniedziałek zaś w Pakosławiu, Brodach, Marczewie, Niewierzu, Głuponiu, Trzciance i Sliwnie. Straszna ta nawałnica połączona z grzmotem i błyskawicą srożyła się przez dwie godziny. Najbardziéj ucierpiały pola w Głuponiu, Trzciance i Sliwnie, gdzie grad niekiedy wielkości jaja gołębiego wszystko ze szczętem zniszczył. Mianowicie ucierpiały pola gospodarzy wsi tych. Czego grad nie uszkodził, zniszczył wicher, który prócz znacznych szkód zrządzonych w domach, stodołach i płotach, wywrócił w Sliwnie dwie stodoły. Grad leżał podobno miejscami wyżéj stopy i nie był jeszcze po dwudziestu czterech godzinach zupełnie ztajał. Ta sama nawałnica nawiedziła także i Kargowę, nie zrządziwszy jednak tak wielkich szkód.

Z Pleszewskiego, 18 czerwca. My tu w Pleszewskiém nie mając Galla przed bramami i powierzając przyszłość naszę Bogu, oddawaliśmy w tych dniach cześć cnocie i skromności. W niedzielę świąteczną 12 czerwca wprowadzaliśmy ks. dziekana Basińskiego kanonicznie na probostwo turskie. Sąsiednie obywatelstwo, czternastu kapłanów, kilka tysięcy wiernego ludu na uczczenie Niebios Królowéj zgromadzonego, towarzyszyło uroczytości téj. Ks. Kotliński, proboszcz kowalewski, jako reprezentant wysokiéj naszéj władzy, przemówił do nowego pasterza, dziękując mu w imieniu wiernych i władzy, za gorliwe zajęcie się tą cudowną świątynią, która przez półtóra roku pod jego zarządem, za współdziałaniem czcigodnego patrona, tyle na trwałości i ozdobach zyskała. W rzeczy saméj czegoto może dokazać dobra chęć, praca i wytrwałość! Świątynia turska, chociaż w drugiéj dopiero połowie zeszłego wieku zbudowana, już znacznéj potrzebowała naprawy. Dziś wieża metalem pokryta, na niéj krzyż złoty; cała świątynia wewnątrz i zewnątrz wybielona, a dach jéj również metalowy, powleczony pokostem; zresztą wszystko co czas i ostrość powietrza uszkodziły, naprawione. Potrójne wschody z ciosu nowe, a skarbiec i zakrystya zupełnie odnowione, odpowiadają wspaniałości świątyni. Tak zwany ogrójec, czyli miejsce otoczone kolistym murem, w którém na postumencie 12 stóp wysokim wznosi się kamienny posąg przeczystéj Bogarodzicy z dziecięciem, poniżéj posągi św. Michała i dwóch świętych męczenniczek, miejsce to, powiadam, o kilkanaście kroków od świątyni odległe, prawdziwie uroczy sprawuje widok. Na około tego cudownego posągu, gdzie lud na kolanach składa śluby swoje i łzy swoje najdobrotliwszéj Matce rodu ludzkiego, ziemia pokryta asfaltem, a 12 lampierzy wieczorną porą oświeca ten przybytek Boski. Nadto cały kościół trwałym otoczony murem, a nierówności na okół kościoła splanowane, tarasy z darni porobione, gdzie lud w chłodzie może wypocząć i tamże się modlić. Nakoniec na domiar ozdób świątyni i wygody wiernych, dzisiejszy właściciel Turska, znany i powszechnie szanowany, pan Konstanty Zakrzewski, całą świątynią okolił gajami z brzóz i osik. Tu w chłodzie spoczywa lud wierny, tu koniki podróżą spracowane; tu ptacy niebiescy razem z ludem nucą Panu zastępów pienia wdzięczności.

Odpust tegoroczny, czterodniowy, odbył się uroczyście i poważnie. Dwa tysiące wiernych przystąpiło do Sakramentu pokuty, a w przecięciu dwunastu braci sąsiadów codziennie sprawowało powinności kapłańskie. Chociaż Tursk tylko leży o ćwierć mili od granicy Królestwa Polskiego, przecież dla przeszkód granicznych kilka tylko osób potrafiło się przemknąć, aby złożyć swoje śluby Maryi. Ach czemuż Boska nawet służba i jedyna na téj ziemi ucisku pociecha, wiara, ludzkiemi ustawami są krępowane? Lud jednoplemienny, jednowierny fałszywą niezarażony cywilizacyą, który pociechę radby sobie wygrzebał z wnętrzności ziemi, patrzy z bliska na to miejsce święte, pragnienie tylko Tantalowe do źródła pociechy przesyłając. W niedzielę po nabożeństwie odprowadzony nowy pasterz do swego skromnego mieszkania, i tu się skończyła kanoniczna introdukcya. Plebania nie mogłaby była pomieścić 24 osób téj uroczystości przytomnych, przeto wcześnie urządzono namiot, otoczony girlandą z dębowego liścia. Podczas obiadu pan kolator wniósł mową wiązaną toast na zdrowie nowego proboszcza. Wszyscy przytomni z radością spełnili kielich, dziękując zacnemu kolatorowi, że się stał ich myśli i uczuć tłómaczem. Za tym toastem szły inne, różnym już wierszem, już prozą, już wierszem przeplatane dowcipem. Miła to była wesołość, nie kielichem lecz braterską wywołana serdecznością. (Żałujemy bardzo, że pięknego toastowego wiersza szanow. kolatora Turskiego, którego wdzięczny talent nie od dziś nam znany, umieścić nie możemy dla względów, które nam zimne nasze redakcyjne obowiązki nakazują, a które szanowny korespondent sam zapewne oceni. Przypisek red. Dziennika.)

Z nad Obry. Dnia 20 czerwca odbyła się we Wielichowie konferencya nauczycieli dekanatu grodziskiego, w któréj prócz przewodniczącego inspektora szkół ks. R. z R., z duchownych tylko miejscowy pasterz ks. S. wziął udział. Ksiądz R. rozpoczął konferencyą wstępną mową o wzajemnych stosunkach kościoła i szkoły, o stosunkach wzajemnych kapłanów i nauczycieli, o miłości i jedności jakie ich prace i dążności cechować powinny. Po księdzu R. przemówił ksiądz S. w myśli podobnéj, a obydwaj mówcy trafili do serc zgromadzonych nauczycieli, którzy przez nauczyciela P. objawili, jak wielce podzielają ich zdanie. Przystąpiono potém do obrad nad czytelnią dekanalną, istniejącą tu już od lat kilku. Że zaś niektóre okręgi czytelni tylko pisemka jako: szląskie *Schulblatt*, *Kirchenblatt* i *Rheinische Blätter* miały, przeto jeden z nauczycieli wniósł z odniesieniem się do Dziennika Poznańskiego nr. 136, aby okręgi niemające jeszcze dzieł Estkowskiego, takowe do swych czytelni zakupiły, co téż jednogłośnie przyjęto. Przytém wszyscy nauczyciele objawili żal nad brakiem pisemka poświęconego wyłącznie dla nauczycieli, którego potrzebę mocno czują. Następnie wniósł prezydujący, aby po

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 144.

Niedziela 26 czerwca 1859.

wszystkich szkółkach dekanatu zaprowadzono jeden i ten sam katechizm. Jakkolwiek nauczyciele jedność taką w nauce religii za bardzo odpowiednią uznali, niemogli się przecież na wybór takiego katechizmu zgodzić, w skutek czego przyszło do bardzo ożywionych rozpraw. Nauczyciele ostatecznie wynurzyli nadzieję, że duchowieństwo, a szczególnie prześwietna władza duchowna tém się zajmie i albo z istniejących katechizmów jeden wszystkim szkołom poleci, albo wydawnictwo odpowiedniego szkołom elementarnym katechizmu dla całéj dyecezyi rozporządzi; przyczém nauczyciele niemałe zaufanie pokładają w tych duchownych, którzy po instytutach naukowych pracowali lub jeszcze pracują i jako doświadczeni pedagogowie i katechetycy są znani. Następnie rozprawy mające na celu pielęgnowanie drzew owocowych w ogrodach, alei po drogach, do czego lud nasz zawsze jeszcze mało zamiłowania okazuje, nadto postępowanie nauczycieli przy wydzielaniu i zastósowaniu kar w szkole i inne mniéj więcéj pedagogicznéj treści temata, zajmowały nauczycieli przez kilka godzin. Przy końcu poświęcił jeden z nauczycieli, stypendyat Towarzystwa pomocy naukowéj, kilka słów téj instytucyi, wykazując współkolegom szlachetne jéj cele i dobrodziejstwa, jakich już wielu od Towarzystwa pomocy naukowéj doznało, doznają lub doznawać mogą, a zachęcając wszystkich do udziału w składkach tego Towarzystwa, napomniawszy i tych, którzy wychowani i wspierani przez Towarzystwo pomocy naukowéj, zapominają, iż zaciągnęli dług, który wdzięczność spłacić każe. Słowa przemawiającego pomyślny odniosły skutek, a zgromadzenie jednogłośnie oświadczyło, iż pomiędzy nauczycielami ani jednego być niepowinno, któryby choć z małą składką do Towarzystwa naukowéj pomocy nieprzystąpił.

W skutek tego, wyjąwszy kilku, którzy już po części od dawna do Towarzystwa należą, zobowiązało się natychmiast własnoręcznemi podpisami 37 nauczycieli do składek. Pokazało się, iż nauczyciele są ożywieni najlepszemi chęciami dla Towarzystwa naukowéj pomocy, a że wielu z nich dotąd do Towarzystwa nieprzystąpiło, pochodzi ztąd, iż niemając sposobności brania udziału w posiedzeniach komitetów powiatowych, nieznajdują zachęcenia. Życzyćby należało, aby za przykładem dekanatu grodziskiego poszły i inne, iżby niebyło w Księstwie i jednego nauczyciela, któryby niezłożył choć drobnego pieniążka na ółtarz ludzkości. Tak więc nauczyciele dekanatu grodziskiego z błogiém uczuciem zakończyli roczną konferencyą swoję, bo pewni, iż w każdym względzie dopełnili świętéj powinności. Czcigodny ksiądz S., który już od roku zaprosił wszystkich do Wielichowa, ten prawdziwy przyjaciel szkołek i nauczycieli, pragnąc czynem okazać swe uczucia dla nich, po skończonéj konferencyi z wylaną gościnnością i hojnością podejmował grono nauczycielskie, a na twarzy jego czytać było można jak mu miło gościć między tymi, którzy na tak skromném postawieni miejscu, śród ciągłéj walki z niedostatkiem pełniąc trudne swe powinności, zawsze dla zacnych kapłanów miłością pałają. To téż oni, by jemu jako i ukochanemu księdzu R. swą wdzięczność i cześć okazać, w kilku toastach wznosząc ich zdrowie, z głębi duszy wołali: „Niech żyje! niech żyją! niech żyją wszyscy kapłani prawdziwi przyjaciele szkołek i nauczycieli!“ Szczęśliwi nauczyciele, którzy się takimi inspektorami szkół cieszyć mogą.

Wiadomości literackie.

Biblioteki Warszawskiéj zeszyt 30 za miesiąc czerwiec 1859 r. wyszedł z druku i zawiera: O poezyach Hieronima Morsztyna, zachowanych w rękopiśmie i dotąd niewydanych, wraz z wiadomością o czterech Morsztynach poetach XVII wieku, przez Karola Mecherzyńskiego. — Przegląd krytyczny rozporządzeń tak zwanego Statutu Wiślickiego, podług przedmiotów ułożony, z uwzględnieniem poprawnéj wersyi w dziele p. Z. A. Helcla podanéj i z ocenieniem zdobyczy naukowych przez jego badania osiągniętych. Napisał Aleksander hr. Stadnicki (ciąg dalszy). — Gladyator Raweński, tragedya w 5 aktach Fryderyka Halma, przełożył Bolesław Wiktor. — Studya nad podaniami ludu naszego, przez Józefa Grajnerta (ciąg dalszy). — O piśmiennictwie i dziennikarstwie w Ameryce. — Obrazy Dagestanu, przez Juliana S... V. Źródła zamożności. — Kronika paryzka literacka, naukowa i artystyczna. Le pardon de Ploermel, opera Meyerbeera w trzech aktach. — Poliutto, opera Donizettego. — Wystawa sztuk pięknych. — Dwa Hamlety, przekład Karóla Hugo. — Wiadomości literackie. — O wykreśleniu kwadratu, danemu kołu blisko równoważnego, podaném przez p. Willich, i o dwóch sposobach, jak się zdaje nieznanych, któremiby na odwrót, można nakreślić koło danemu kwadratowi blisko równoważne, przez A. G. — *Kronika literacka.* Herbarz starożytnéj szlachty polskiéj wydawany w Paryżu w druk. J. Clauf rue St. Benoit nr. 7. Zeszyty I, II i III, zawierające rodowody: Ogińskich, Czapskich i Umiatowskich. Przez Juliana Bleszczyńskiego. — Codex diplomaticus Silesiae, herausgegeben vom Vereine für Geschichte und Alterthum Schlesiens. Erster Band. Urkunden des Klosters Czarnowonz. Breslau 1857, przez Prz. — Pan Marcin Kwieć, opowiadanie z czasów Augustowskich, z rękopismu Jmć. pana Wady, przejrzane i własnemi wspomnieniami uzupełnione, przez Stanisława Rejtena. Warszawa 1857. Tak było u nas, powieść z rękopismu Imci pana Wady ułożył Stanisław Rejten. Warszawa 1858. — Pustelnik w Proniunach, powieść w dwóch częściach, przez Ignacego Chodźkę. Wilno 1858, przez Kazimierza Kaszewskiego. — Starożytności i pomniki sztuki domu Hohenzollerów, wydawane przez Rudolfa bar. Stilfrieda. Berlin 1859, przez K. B. — Pamiętniki Łosia, towarzysza chorągwi pancernéj Władysława margrabi Myszkowskiego, wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667. Kraków 1858, przez Iuliana Bartoszewicza. — *Rozmaitości.* Objaśnienie jedynego w numizmatyce rzymskiéj złotego medalu (z drzeworytem), przez J. Udyńskiego. — Lady Sydney Morgan. — O naśladowaniu śpiewu ptaków. — *Korespondencye.* Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od J. Laskarysa. — Od ks. Ignacego Polkowskiego. — O zapisie Świdzińskiego oznajmienie od Aleksandra Wielopolskiego. — Od Józefa Kremera. — Sprawozdanie z czynności wydawnictwa dzieł Długosza, od Józefa Łepkowskiego. — *Kronika bibliograficzna.* Wiadomości literackie. — Dostrzeżenia meteorologiczne na miesiąc kwiecień r. b.

— W Cieszynie, w Szląsku austryackim, nakładem i drukiem Karola Prochaski, wyszło dziełko wielkiéj rzadkości, dotąd przez bibliografów polskich nieznane i nigdzie nawet nie wspomniane, pod tytułem: *Katedra krakowska, powagą, świątobliwością i wspaniałością imion arcybiskupów, senatorów, kardynałów, książąt Siewierskich od r. 966 wsławiona, wydana przez księdza Kassyana Korczyńskiego Franciszkana, kaznodzieję katedralnego krakowskiego w Krakowie, roku 1764, a teraz na nowo przedrukowana. Cieszyn, 1859 in 8o.* Wydanie nadzwyczaj piękne. (Gaz. War.)

— W Wilnie nakładem i drukiem J. Zawadzkiego wyszły: *„Listy z podróży przez Tadeusza Padalicę“*, we trzech tomach. Autor, p. Zenon Fisz, obywatel ukraiński, pisał je w ciągu dwóchletnich swoich wycieczek w latach 1857 i 1858. Pierwszy list datowany z Żytomierza, następnie opisuje Warszawę, Kraków, Drezno, Paryż, Londyn, Niceę, Rzym, Neapol i Konstantynopol. Co pisze o Warszawie, jak się Ukraincowi przedstawiła, należy do najwydatniejszych i najwięcéj zajmujących nas ustępów w Listach z podróży.

— Ogłoszony parę lat temu w Paryżu po francusku *Słownik muzyków polskich* przez Wojciecha Sowińskiego, wyszedł niedawno temu w drugiém już wydaniu.

Nowe dzieło, podobnież w Paryżu wydane pod tytułem: *Śpiewy religijne polskie*, w tekscie francuskim i polskim, znajduje powodzenie we Francyi. Zalecił je publiczności biskup z Poitiers. Obejmują one 30 pieśni tak kościelnych jak kantyczkowych, zaczynając od Boga-rodzica, aż do Święty Boże. Francuzi znajdują wiele piękności w naszych pieśniach i chętnie z nich korzystają. Pieśni te już bywają śpiewane w zakładach naukowych paryskich i innych.

— Na początku r. b. wyszła w Paryżu arkuszowa broszurka, wydana przez H. Nakwaskiego pod tytułem: *Sprawa włościańska na sejmie r. 1831.*

— Od dnia 15 stycznia r. b. dodatek tygodniowy przy Gazecie Lwowskiéj rozpoczął nader ważną dla bibliografii polskiéj ogłaszać pracę, pod napisem: *Do piśmiennictwa Galicyi z ostatniego dziesiątka lat, zapisy bibliograficzne, rok 1849—1859.* Jestto nadzwyczaj ważny i sumiennie opracowany materyał dla historyka naszéj literatury, dający wierny obraz piśmiennictwa w Galicyi od lat przeszło 10. Praca ta zasługiwałaby na osobny przedruk.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 24 czerwca. Monitor donosi z Montechiari 22 czerwca wieczorem, że cała armia francuska tegoż dnia przeszła przez rzekę Chiese. Pod Montechiari przednie straże stoczyły dwie utarczki. (S. A.)

— Z Lonato, 23 czerwca, urzędowo donoszą, iż cesarz w towarzystwie króla sardyńskiego zwiedził okolicę miasta i rekognoskował aż do Desenzano nad jeziorem Garda. (P. Z.)

Bern, 24 czerwca. Z Medyolanu donoszą, że 5000 Francuzów wzdłuż jeziora Como poszło do Valtelliny. Podobno kompania studentów z Meranu, ma obsadzić wąwóz Stelvio. W Taufers stoi kompania Austryaków, w Worms (wody) 300 żołnierzy. (P. Z.)

Turyn, 24 czerwca. Depesza z Bononii z dnia wczorajszego donosi, że w Legacyach niemasz już prawie wojska. Pułk Szwajcarów znajduje się w Delegacyach, drugi w Umbryi. Trzy tysiące karabinierów od Pesaro idzie naprzeciw miastom i delegacyom, które powstały. Mieszkańcy są niemal bezbronni. Szwajcarzy, którzy zajęli Perugią, okropnych postępków się dopuszczali. Trzech kapitanów, 70 obywateli i kilku żołnierzy poległo. Lud na wojsko lał wrący olej, ogień i żarzewie, Szwajcarzy wściekli zdobywali domy i mieszkańców z okien wyrzucali. (P. Z.)

Wiedeń, 25 czerwca. Podług wiadomości prywatnych wczoraj na linii Minczio żwawo walczono. Oczekują raportów. (P. Z.)

Paryż, sobota 25 czerwca. Cesarz do cesarzowéj: Po szesnastogodzinnéj walce odnieśliśmy walne zwycięstwo, pojmaliśmy wiele jeńców i zdobyliśmy armaty i chorągwie. W bitwie cała armia austryacka brała udział. (P. Z.)

Korespondencya Redakcyi.

Szanownemu korespondentowi z nad Brdy, że z żalem musim sobie odmówić zamieszczenia obszernego jego listu, dla względów, od których przestrzegania uchylić się nam niepodobna. W ogóle dużo pożądańsze dla Dziennika byłyby korespondencye z prowincyi, dostarczające miejscowych wiadomości, dat statystycznych, faktów, a pozostawiające wyciągnięcie sensu moralnego uczuciu czytelników lub uznaniu redakcyi.

Nakładem podpisanych wyszła:

Pielgrzymka do Ploërmel.

Opera komiczna w 3 aktach
przez
G. MEYERBEERA.

Wyciąg na fortepian wraz z tekstem.

Uwertura na dwie i na cztery ręce. Fantazye **Conradego, Cramera, Ketterera, Oestena, Rosellena.** Walce **Straussa.** Polka-Mazurka **Talexego** itd.

Powyższe jako téż wszystkie publicznie zapowiedziane muzykalia przedają się, a nadto w naszéj nader licznéj

wypożyczalni muzykaliów

w wielorakich egzemplarzach umieszczone zostały.

Abonament codziennie rozpocząć można.

Prospekta udzielają się gratis.

Edw. Bote i G. Bock

król. nadworny handel muzykaliów
[828] w Poznaniu Wilhelmowska ul. 21.

Nakładem moim wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach poznańskich, w **Gnieźnie** u **J. B. Langiego**, w **Lesznie** u **Günthera**, w **Ostrowie** u **J. Priebatscha** i w **Pleszewie** u **L. Putiatyckiego**:

Fata Morgana.

Powieść
przez
Paulinę z L. Wilkońską.
2 tomy. 2 tal. 15 sgr.

[834] **Ludwik Merzbach.**

Nakładem Edwarda Wenglera w Lipsku wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Obrazek poznański

piórem naszkicowała
Paulina z L. Wilkońska.
Cena 1 tal. 15 sgr. [835]

Nauczycielka Polka, udzielająca nauki w języku polskim, francuskim, niemieckim, muzyce i śpiewie, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 lipca r. b. Bliższą wiadomość udzieli księgarnia K. Reyznera przy Wodnéj ulicy w Poznaniu. [813]

Organista żonaty, z chlubnemi zaświadczeniami, od wojskowości wolny, który lat kilka sprawował obowiązki organisty, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli p. Szumiński, organista przy kościele ś. Wojciecha w Poznaniu. [836]

[833]

Obwieszczenie.

Odwołując się do ogłoszenia z dnia 18 m. b., w którém skutkiem porozumienia się z JW. Panem Prezesem Naczelnym W. Ks. Poznańskiego wyścigi tegoroczne odwołane zostały, upraszamy niniejszém Panów Członków Rady zawiadowczéj końcem naradzenia się nad tym przedmiotem na posiedzenie na dzień 29 t. m., to jest na środę o godzinie 4 z południa do Hotelu Drezdeńskiego Myliusa.

Poznań, dnia 25 czerwca 1859.

W imieniu
Dyrekcyi Towarzystwa ku ulepszeniu hodowania koni itd. w W. Ks. Poznańskiém.

Cegielski.

Aukcya powozu.

W poniedziałek dnia 27 czerwca o godz. 10 przed połud. przedawać będę na Starym rynku przed wagą ratuszową

bryczkę na resorach

(najtyczankę)
za gotową zapłatę więcéj dającemu.

Lipschitz,
[837] król. komisarz aukcyjny.

J. Hoeptner i Spółka
w Wrocławiu

Albrechtstrasse Nr. 4 w pierwszéj dzielnicy od rynku,

polecają przybory kościelne własnéj roboty z **prawdziwego i naśladowanego kruszcu** w znacznym doborze, oświadczając gotowość swą do przyjmowania **reparatur, pozłacania** i **posrebrzania** wszelkiego rodzaju, zapewniając oraz przy rzetelnéj usłudze najtańsze, ile można, ceny. [819]

REJESTRA GOSPODARCZE.

Polecając mój skład, jak wiadomo, najkompletniéj zaopatrzony w księgi gospodarcze, sprawozdania, rejestra, kontrakty służby itp., nadmieniam, iż go zaopatrzyłem w nowe i poprawne ich rodzaje.

[827] **Ludwik Merzbach,** plac Wilhelmowski Nr. 8 w Poznaniu.

Zabespieczenie życia osób wojskowych
w Towarzystwie Berlińskiém zabespieczenia życia.

Zwracamy uwagę pruskich wojskowych zabespieczonych w naszém Towarzystwie na to, że w przypadku wojny resp. stanu wojennego **dla tych, którzy przed 1. stycznia 1854 roku do Towarzystwa się wpisali** postanowienia §. 22 planu czynności naszych z roku 1836 oraz zasady zabespieczenia wojskowych co do niebespieczeństw wojennych ogłoszone już w r. 1841, **zaś dla tych, którzy po 1 styczniu 1854 do towarzystwa przystąpili,** prawidła 5 rozdziału planu czynności naszych rewidowanego w roku 1854 będą zastósowane.

Panom w zabespieczeniu udział mającym zalecamy w ich własnym interesie usilnie, aby oświadczenia swoje co do rozciągłości swych zabespieczeń życia w razie wojny albo wykupienie swéj polisy nam wcześnie i wprost nadesłali, gdyż pominięcie terminu przepisanego dla podobnych wniosków pociągnie za sobą utratę wszelkich praw, z zabespieczenia wynikających.

Formularzy do wniosków można dostać w naszém biurze lub u naszych agentów bezpłatnie.

Nowe zabespieczenia wojskowych tylko tak długo są dozwolone, dopóki ci nie są postawieni na etacie polowym tj. dopóki nie są mobilizowani.

Berlin, 15 czerwca 1859.

Dyrekcya Berlińskiego zabespieczenia życia. [805]

Dla cierpiących na oczy!

A polecamy wyborne okulary i inne szkła, posiadające, jak wiadomo, nietylko przymiot wzmacniania wzroku, ale i tę korzyść, iż po wieloletniém ich użyciu nie potrzeba żadnéj zmiany takowych, gdyż one konserwują osłabione oczy nawet w późnym jeszcze wieku. Zwyczajnie wręczamy nasze okulary dopiero wtenczas, kiedy wymiarkowano dokładnie oko podług odległości ogniska (focus) i dla tego nie może się zdarzać, aby kupujący otrzymał szkła albo za słabe albo za ostre dla oka, albo téż ze złém ogniskiem, przez co się oczy zbyt osłabiają. Daléj polecamy lornety dla pań i panów tak do czytania, jako i patrzenia w odległości; pojedyńcze szkła operowe podług najnowszego kształtu ze sześcioma szkłami achromatycznemi, teleskopy, lornety, mikroskopy, barometry, termometry itd. Także polecamy manometry wykonane podług rozporządzenia prawnego. — Zamiejscowe obstalunki będą natychmiast wykonane.

Bracia Pohl
optycy,
Wilhelmowska ulica nr. 9
[829] naprzeciw hotelu de Dresde.

Dobre węgle drzewne po 5 sgr. szefel ofiaruje
Maurycy Victor
[808] Wielkie Garbary Nr. 35.

Młody człowiek, który sobie życzy wyuczyć się na kelnera, dostanie miejsce w Hotelu du Nord. [831]

W pobliżu obudwóch gymnazyi i szkoły realnéj, w nowo wybudowanym domu pod Nr. 3 na Rybakach, jest pięknie urządzone mieszkanie na pierwszém piętrze z wolném przechadzaniem się w ogrodzie, jako téż i kilka pomniejszych mieszkań tanio do wynajęcia. [832]

Najlepszą smołę z węgli kamiennych do smarowania dachów tekturowych beczkę stokwartową po 3 tal. 15 sgr. poleca fabryka tektur
Maurycego Victor
[830] W Garbary 35.

Ces. kr. teatr polski z Krakowa
pod dyrekcyą Juliusza Pfeiffer.

W niedzielę 26 czerwca: **Zegar z królem Sobieskim**, przerobione przez L. Siemieńskiego. — **Powrót**, czyli: **Piętro wyżéj.** — **Kominiarz i młynarz**, krotochwila ze śpiewkami przez J. N. Kamińskiego.

Przybyli do Poznania 25 czerwca.

BAZAR: Wł. dóbr Kosiński z Targowéjgórki, Radoński z Kociałkowéjgórki, Zakrzewski z Wyszek, Zakrzewski z Ziółkowa, Radoński z Ninina, Karśnicki z Mchów, panie Koczorowska z Piotrkowic, hrab. Bnińska z Glesna, part. Trawiński z Warszawy, Sulimierski z Mchów, chorąży Winning z Głogowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Urbanowski z Turostwa, adw. Bitte z Trzemeszna, handl. Doering z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Wolniewicz z Dębicza, Lawrenz z Gutenwerder, panie Kurnatowskie z Pożarowa, Sobecka z Gniezna, podpor. Duttenhofer z Baumgarten, kupcy Lewisohn z Głogowa, Pflugbeil z Kamieńca, Loewenstein z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właść. dóbr Schroeder z Pieska, Biegański z Potulic, Walz z Góry, pani Frankenberg z Szczecina, pułk. Oheimb z Wrocławia, Willigmann z W. Mandrza, insp. Braunschweig z Magdeburga, kand. med. Unholz i kup. Freudenberg z Berlina, Brandes z Lipska, Gassmann z Drezna, Moll z Wronek, Naumann z Skwierzyny, Hermann z Gdańska, Szafrański ze Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Stoss z Malczewa, Kernbach z Kicina, pani Stoll z Obornik, insp. Barchewitz z Wrocławia, asyst. Knothe z Głogowa, Schubes ze Zeganu, Wolffgram z Kępna, Schwabe z Lubinia, nadl. Trappe z Bukówca, kon. Bernard z Wrocławia, lek. Schodte z Głogowa, kupcy Schildt z Frankfurtu nad M., Schulz i Bober z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr szamb. hr. Zółtowski z Czacza, Zółtowski z Niechanowa, Chłapowski z Brodnicy, Taczanowski z Książęcéj Woli, Moszczeński z Jeziorek, pani Kołaczkowska z Zernika, urz. Cammer i Pietrykowski z Jarocina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kupcy Sasse ze Szczecina, Saul jun. i kom Saul sen. z Wrocławia, lek. dr. Stephan, sekret. Roeckner i buch. Opitz ze Zgorzelic, sekr. Wortag z Zeganu, eksp. Knaebel z Głogowa, Becker i Volmert z Leszna.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Raczyński z Psarskiego, Daleszyński z Starężyna, Białażewski z Turzy i Riesenberger z Arnsberg, urz. Marschal-Biberstein z Hirschbergu, por. Hartwig z Lubinia, panna Ludwig z Międzychodu, insp. Izoliński i Hoffmann z Kołaczkowic.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Kotarski z Kamieńca, Suchorzewski z Węgierskiego, Sypniewski z Pietrowa i Walter z Kruszewa, rząd. Zbierski z Konina i kup. Schwarsenzer z Kościana.

BUDWIGA HOTEL: Dzierż. Citron z Trzemeszna, ob. Heirida z Kępna, kupcz. Hoppensack ze Szczecina, oberż. Pflaum z Lutomyśla, kupcy Hanach i Unruh z Leszna, Priebatsch ze Smigla, Tuerk ze Strzałkowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Kupczyk Platsch z Leszna, akt. Minarski i Appell, urz. Luense z Bydgoszczy, kom. Batkowski z Dąbrówki, lek. Koennemann z Obornik i kap. Behrent z Gdańska.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kup. Kaufmann z Kurnika, ek. Zaliński i pis. Rudleski ze Srody, Paradies z Jaraczewa i Zelmanowicz z Krobi, kap. Cegielski z Wódek, rządzca Lawrenz z Rnschendorf i piwowar Wenkowicz z Bydgoszczy.

POD ZŁOTĄ SARNĄ: Ek. Sosiński i Słomowicz z Trzemeszna, pis. Ignalewicz z Ryczywołu i akt. Łukomski z Bydgoszczy.

HOTEL KRUGA: Eksp. Apelt i sekr. Reimann z Legnicy, asys. Reichelt z Reichelt ekonom Froegel z Konarzewa.

POD BARANKIEM Ekon. Bartoszewski z Pakowia, insp. Morkowski ze Spławia, Cybulski z Golęcina, nauc. Klein z Kargowy dz. Franke z Budziłowa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Kupcy Riedel z Grodziska, Dressler z Kościana, Dressler i Reinecker z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Stud. m. Rakowicz z Berlina, na Grobli 3; reżyszer Stemberg z Rees i pani Tappert z Bolesławca, pani Muellerowa i handl. Traue z Berlina, zdun Kobelt z Bolesławca, ul. Magazynowa 15; kupiec Ross z Wrocławia, ul. Zamkowa 5.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania:

ku Gnieznu o god. 1. m. 30. w połud. i 11 wiecz.
ku Gnieznu i Trzemesznu o god. 8 rano.
ku Wrześni i Słupcy o god. 12. m. 30 noc.
ku Srzemowi i Krotoszynowi o god. 8. rano i 8. wieczorem.
ku Srodzie i Pleszewu o godz. 10 m. 30 r.
ku Wolsztynowi i Cylichowie o god. 8 r. i o godz. 6 min. 45 wieczorem.
ku Skwierzynie o god. 6. min. 30 rano i „ 7. „ 30 w.
ku Wągrówcowi i Nakłu o god. 9. rano i god. 10. min. 30 wieczorem.

Pociągi osobowe
na kolei żelaznéj w Poznaniu.

Przychodzą do Poznania:

od Krzyża rano	o god.	6.	min.	24.
wieczorem	„	5.	„	32.
od Wrocławia rano . .	„	12.	„	5.
wiecz.	„	9.	„	29.

Odchodzą z Poznania:

ku Wrocławiowi rano	o god.	6.	min.	30.
wiecz.	„	5.	„	42.
ku Krzyżowi rano	„	12.	„	12.
wieczorem	„	9.	„	39.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 25 czerwca.

Zyto: bez pokupu, na cz.-lip. 35⅔ żąd. 35½ pł., lip.-sier 36[illegible] żąd. 36¼ pł. Okowita: nie zmieniona w cenie, w miejscu bez beczki 16⅓—16⅚, na cz. 16¾ żąd. 16⅔ pł., sierp. 17¼ żąd. 17⅙ tal. pł., z beczką na cz. 16¾ żąd. 16⅔ pł.

Berlin, 24 czerwca.

Pszenica: 44—76 podł. gat. Zyto: w miejscu 39¾ 42½ tal. żąd. podł. gat., na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 39¼—40¼, sier.-wrz. 39¾, wrz.-paź. 40⅝—41½ tal pł. Jęczmień: wielki 33—39 tal. Owies: w miejscu 32—39 tal., na cz. 34, cz.-lip. 31⅞ pł., lip.-sier. 31 wrz.-paź. 29 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 10¾, na cz. 10¾, cz.-lip. 10½ pł. Oléj lniany: w miejscu 10½, na cz. 10⅓ tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 20⅝, z beczką 20 tal. pł., na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 20⅙—20⁵⁄₁₂, sier.-wrz. 20¾—20¹¹⁄₁₂, wrz.-paź. 15⅔—15¾ tal. pł.

Wrocław, 24 czerwca.

Targ w ogóle nieco więcéj ożywiony, dobre zbóż gatunki były poszukiwane i trochę wyżéj płacone, pośledniejsze zostały bez zmiany. Pszenica: biała 40—90, żółta 44—65, porosła 35—40 sgr. za szef. Zyto: 46—53. Jęczmień: 32—40. Owies: 33—40. Groch: 45—65 sgr. pł. Na giełdzie: Zyto: na cz. 36 tal. pł., cz.-lip. 36 żąd., lip.-sier. 35¾ żąd. 35½ pł., sier.-wrz. 35½, wrz.-paź. 35¼—35½ tal. pł. Okowita: w miejscu za wiadro 8⅔ żąd., na cz., cz.-lip. i lip.-sier. 8½, sier.-wrz. 8¾, wrz.-paź. 8⁷⁄₁₂ pł.

Szczecin, 24 czerwca.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu bez pokupu, 83—85 fnt. na lip.-sier. 62 tal. żąd. 61 pł., sier.-wrz. 62½—63 pł. Zyto: 77 funt. 39½ pł, na cz.-lip. 38½ żąd., lip.-sier. 38½—39, wrz.-paź. 39¾ pł. Na targu: Pszenica: 56—62. Zyto: 40—46. Jęczmień: 32—34. Owies: 30—36 tal. za węcpel. Okowita: w miejscu bez beczki 17⅝ pł., na cz.-lip. 17⅝ żąd., lip.-sier. 17⅝ pł., sier.-wrz. 17¼ żąd., wrz.-paź. 15¼ żąd. i pł.

Bydgoszcz, 24 czerwca.

Pszenica: 120—135 funt. 40—66, pośledniejsze gatunki 25—40. Zyto: 118—130 funt. 34—38 tal. Jęczmienia, owsa i grochu nie dowieziono. Okowita: 17½ tal.

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 24 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow. . . .	4½	—	87
dito rząd.	4½	—	87
dito 1856 . .	4½	—	87
dito 1853 . .	4	—	—
dito prem. 1855 . .	3½	—	104
Obligi długu skarb. .	3½	—	73¼
dito Marchii.	3½	—	71½
dito miasta Berl. . .	4½	—	—
dito dito . .	3½	—	—
Listy zast. March. . .	3½	—	80
dito Prus Wsch. . .	3½	—	73
dito Pomor.	3½	—	80
dito dito	4	—	87
dito W. Ks. Pozn. .	4	—	—
dito dito (nowe)	3½	—	—
dito dito (nowe)	4	—	76
dito Szląskie	3½	—	77¾
dito gwar. B.	3½	—	—
dito Prus Zach. . .	3½	—	71
Listy rent. March. .	4	—	81½
dito Pomor.	4	—	81¼
dito W. Ks. Pozn.	4	—	78½
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	—	80
dito Nadreńskie . .	4	—	83¾
dito Saskie	4	—	82¾
dito Szląskie	4	—	80¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	40½	—
dito Pożycz. narod.	5	—	44¼
dito Obligi 250 fl. .	4	71	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	94
dito 6 poży. Stiegl.	5	—	99¾
dito poży. angiel. .	5	—	100

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb. .	4	—	74¾
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	81¼
dito dito B. 200 zł.	—	—	—
dito Lis. z. n. w R S.	4	—	81½
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	80¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory . . .	—	—	113½
Lujdory	—	—	108⅝
Złota funt cel. . . .	—	—	448
Srebra dito	—	29 20	—
Saskie bil. kas . . .	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	—
Polskie bil. bank. . .	—	—	—
Disk. bank. od wexli	—	—	5%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	92¾
Berliń.-Hamb.	4	89½	—
Berl.-Poczd.-Magd. .	4	—	100
Berl.-Szczecin . . .	4	—	86½
Wrocł.-Freib.	4	—	68½
dito najnow. .	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	36
Koźlo-Oderberg . . .	4	—	28
dito pierwot. .	4½	—	—
dito dito . .	5	—	—
Dolno-Szl.-March. . .	4	—	79
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot. .	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh. .	4	—	36¾
Górno-Szl. A i C. .	3½	—	97
dito Lit. B. .	3½	—	93½
Opol-Tarnowic. . . .	4	—	27
Starogr.-Pozn.	3½	—	68½

	%	żądano.	płacono.
Akcye bankowe i kredyt			
Berl. Stow. kas. . .	4	108	—
Berl. Tow. hand. . .	4	62	—
Gdański bank pryw.	4	—	69½
Dysk. Udział komm.	4	—	70
Gota. bank pryw. . .	4	—	61
Hanow. dito	4	—	74
Królew. dito	4	—	69½
Lipsk. Stow. kred. .	4	—	44
Magd. bank pryw. .	4	—	69½
Pomor. bank rycer. .	4	—	69
Pozn. bank prow. . .	4	—	61
Prusk. udz. bank. .	4½	—	114½
Szląsk. Stow. bank. .	4	53½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel. .	5	—	—
Minerwy Szląskiéj .	5	28½	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn. .	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4½	—	85¾
Berl.-Hamb.	4½	—	98
dito II Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	78¼
dito Lit. C	4½	—	85½
dito Lit. D	4½	—	—
Berl.-Szczecin. . . .	4½	—	89
dito II Em.	4	—	74¾
Koźlo-Oderb.	4	—	—
dito III Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March. .	4	—	—
dito konwen.	4	—	—
dito dito III ser. .	4	—	—
dito dito IV ser. .	5	—	90

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh. .	4½	—	—
Górn.-Szl. Lit. A . .	4	—	—
dito Lit. B	3½	—	68
dito Lit. D	4	—	74
dito Lit. E	3½	—	63½
dito Lit. F	4½	81½	—
Starog.-Poznań. . . .	4	—	—
dito II Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 24 czerwca.

Papiery i pieniądze			
Dukaty		93¼	—
Frydrychsdory . . .		—	—
Luidory		109	—
Polskie bil. bank. . .		82½	—
Austr. banknoty . .		72	—
Nowa Waluta Austr.		68½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List Zast. .	4	—	96¼
dito nowe	3½	—	78¼
dito nowe	4	—	76
dito Listy Rent. .	4	79⅓	—
Szląskie Listy Zast.	3½	79 1/12	—
dito nowe Lit. A.	4	—	86¾
dito nowe	3½	—	86¾
dito Lit. B. . . .	4	—	86¾
dito Lit. B. . . .	3½	—	—
dito Listy Rent.	4	80½	—
dito Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast. .	4	81¾	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito Oblig. skarb.	4	—	—
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	44¾	—
Minerwy akcye . . .	5	—	—
Szląski bank	4	—	53
dito tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	68½	—
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	—	71¼
dito	4½	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March. . .	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	96¼	—
dito Lit. B. . . .	3½	94¼	—
dito obl. pr. pierw.	4	—	73¼
dito	3½	64½	—
dito	4½	81¼	—
Opol. Tarnow.	4	28	—
Koźlo-Oderb.	4	28¼	—
dito obl. z praw pier.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu
dnia 25 czerwca.

Prusk. obl. skarb. .	3½	75	—
dito poży. skarb. .	4	—	—
dito dito	4½	89	—
dito poży. r. 1855	3½	104	—
Pozn. List. Zast. . .	4	—	96
dito nowe	3½	—	78
dito nowe	4	76¾	—
Szl. List. Zast. . . .	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Pozn. List. Rent. .	4	79	—
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
dito obl. prow. . . .	5	—	—
dito akc. bank. prow.		63	—
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	—
Polskie banknoty . .		—	82
Ruskie bankn. . . .		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.